

Malik Montana, Niebezpiecznie (feat. Szamz)

Mam tak wielu wrogów, muszę patrzeć wszędzie
Metal mam przy sobie, bo jest niebezpiecznie
Niebezpiecznie, niebezpiecznie
Mieszam z kodeiną Sprite, chciałbym zatrzymać czas, ale robi się już jasno
Nie wiem komu zaufać mam, byłeś dla mnie jak brat, ale okazałeś się zdrajcą
Na mnie już nie działa ten wasz jad, wybaczam wam, bo nikt nie jest bez wad
My przecież mieliśmy ten sam start, czemu jestem tu, a wy wciąż tam?

Nieprzespane noce, oczy podkrążone, czają się znów na mnie, czy to tylko paranoje?
Kiedy światła gasną walczą demony w głowie
Ja znów nie mogę zasnąć, jakbym był sobie wrogiem

Ziomki mają jeden temat, to są dradzi
Zamiast spędzać z nimi czas, wolę z dzieckiem bawić się
Bo nie ma mnie w domu, żeby dać im ten dostatek
Mała jestem w studiu, nie wkręcaj sobie kochanek
Pełne masz kieszenie, każdy chce być twoim kumplem
Nie szanuje tych ludzi, mogę kupić ich jak kurwę
Nie jesteś moim bratem, o lojalności mi nie mów
Im więcej mam pieniędzy, tym więcej mam problemów

Mam tak wielu wrogów, muszę patrzeć wszędzie
Metal mam przy sobie, bo jest niebezpiecznie
Niebezpiecznie, niebezpiecznie
Mieszam z kodeiną Sprite, chciałbym zatrzymać czas, ale robi się już jasno
Nie wiem komu zaufać mam, byłeś dla mnie jak brat, ale okazałeś się zdrajcą
Na mnie już nie działa ten wasz jad, wybaczam wam, bo nikt nie jest bez wad
My przecież mieliśmy ten sam start, czemu jestem tu, a wy wciąż tam?

Chcieliby widzieć mnie pod ziemią, lub za kratami
A ja zrobiłem coś z niczego, też nie trać wiary
Chcieliby widzieć mnie pod ziemią, lub za kratami
A ja zrobiłem coś z niczego, też nie trać wiary

Mam tak wielu wrogów, muszę patrzeć wszędzie
Metal mam przy sobie, bo jest niebezpiecznie